Nr. 149. Kraków, Sobota 4 Lipca 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności **osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo** podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę **także i na dwa tygodnie, łącznie z przesyłką pocztową po 50 centów** tygodniowo.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct.

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

***Kraków,** 3 lipca.*

Z Hamburga i Rzymu obwieszczono światu o przedłużeniu trójprzymierza. Po długich wywodach włoskiego prezydenta ministrów, okrytych mgłą dyplomatyczną, podjął się cesarz Wilhelm sam uzupełnić jego oświadczenia i podczas pobytu w Hamburgu powiedział w rozmowie z dyrektorem towarzystwa żeglugi krótko i zwięźle, że t r ó j p r z y m i e r z e w n i e d z i e l ę w i e c z ó r n a s z e ś ć l a t p r z e d ł u ż o n e m z o s t a ł o. Niebawem nadeszła także wiadomość z Rzymu o formalnej ratyfikacyi nowych traktatów trójprzymierza, dokonanej przez króla Humberta w obecności ambasadorów niemieckiego i austro-węgierskiego.

Wiadomość o tym ważnym wypadku, obwieszczona w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości, silne zrobiła wrażenie w świecie politycznym, pomimo że pół-urzędowcy niemieccy i austryaccy przedstawiają dzisiaj rzecz tak, jak gdyby przedłużenie trójprzymierza było od dawna niewątpliwem i postanowionem, jak gdyby było koniecznym wynikiem sytuacyi, postulatem logiki i politycznego rozumu. Niezależna opinia inaczej o tem sądzi. Faktem jest, że upadek Crispiego postawił na porządku dziennym kwestyę dalszego udziału Włoch w trójprzymierzu i że mrgr. Rudini, dzisiejszy kierownik polityki włoskiej, wahał się cokolwiek, zanim zdecydował się na odnowienie traktatów. Od kilku tygodni toczyły się w głębokiej tajemnicy rokowania dyplomatyczne o przedłużenie trójprzymierza i opinia publiczna w niepewności oczekiwała rezultatu Dzisiaj rezultat wiadomy: Włochy pozostały w trójprzymierzu.

Z ogólno ludzkiego stanowiska wypadek ten nie przedstawia nic radosnego, nawet nic pocieszającego. Oznacza on po prostu utrwalenie w polityce europejskiej dotychczasowego *status quo*, utrwalenie sytuacyi pokojowej, lecz niepokojącej, przedłużenie tego zbrojnego, wymuszonego pokoju — z całym aparatem militaryzmu, wyczerpującego ekonomiczne siły ludów i tamującego ich dążenia cywilizacyjne, oraz swobodny rozwój wolnej myśli i wolnego ducha.

Twórcy i obrońcy trójprzymierza przedstawiają je za jedyną rękojmię pokoju, za podwalinę szczęścia dla państw sprzymierzonych. W gruncie rzeczy jednakże korzyści, spływające z przymierza na Austryę i Włochy, są [illegible] problematyczne. Najwięcej korzystają tylko Niemcy, — i Rudini, podpisując akt zależności Włoch od Niemiec, utwierdza tylko przewagę rasy germańskiej w Europie; utwierdza hegemonię niemiecką, która wytworzyła w naszej części świata duszną atmosferę koszar; z pracy ludzkiej zrobiła źródło i narzędzie fiskalizmu, a naukę i postęp odwróciła od ideałów prawdy i wolności, kierując drogi wiedzy ku celom t. zw. polityki praktycznej, a właściwie ku marnotrawstwu zasobów inteligencyi i owoców pracy.

Zarówno ludy Austryi, jak i naród włoski, drogo opłacają wątpliwe dobrodziejstwa wątpliwego pokoju. A jednak zaprzeczyć się nie da, że tu i tam powitano wieść o przedłużeniu trójprzymierza z pewnem uczuciem ulgi i zadowolenia. Tłomaczy się to psychologią mas biernych. Ttrójprzymierze to koalicya sił konserwatywnych; utrwalając stan obecny, broni ono interesów zachowawczych i zabezpiecza poniekąd od ewentualności niepewnego jutra. Ludy godzą się z koniecznością na olbrzymie ciężary, bo obawiają się zmian. Tak długo śpiewano hymny na cześć trójprzymierza, że zdołano wreszcie wmówić w tłumy, że jest ono dobrodziejstwem. Zachwianie trójprzymierza wydaje się zachwianiem pokoju, zachwianiem fundamentów politycznego bytu. Dlatego to słowa Rudiniego znalazły tak sympatyczny oddźwięk w Austryi i na wszystkich giełdach odbiły się korzystnie. Naturalnie tkwi w tem brak perspektywy politycznej, wyłączne oddanie się interesom chwili.

Przejdźmy teraz do szczegółów. Co wpłynęło na decyzyę Rudiniego? Pod jakiemi warunkami odnowił trójprzymierze? Naturalnie premier włoski chciał zachować ciągłość tradycyi dyplomatycznej. Wycofanie się z trójprzymierza byłoby krokiem zbyt ryzykownym, narażałoby Włochy na nieprzyjaźń Niemiec i Austryi. Silnych sprzymierzeńców nikt się z lekkiem sercem nie pozbywa. To też pomimo usiłowań dyplomacyi francuskiej, pomimo wskazówek zaniepokojonej opinii kraju, kierownik polityki włoskiej uległ naleganiom sprzymierzeńców i zgodził się na formalne, uroczyste odnowienie traktatów. Jeżeli nie mylą pozory, stało się to także po części za wpływem Anglii. Interesa Anglii i Włoch na morzu Śródziemnem idą równolegle; obu mocarstwom chodzi o to, by Francya nie zdobyła tam przewagi. To też oddawna już mówiono o tajnem porozumieniu włosko-angielskiem, a dzisiaj stosunek obu tych państw przedstawia się bardziej, niż kiedykolwiek, serdecznym. Dowodem tego słowa Rudiniego, wypowiedziane w toku oświadczeń, złożonych w senacie włoskim, że „Anglia i Włochy zarówno pragną pokoju i utrzymania teraźniejszej równowagi na morzu Śródziemnem, a również we wszystkich innych kwestyach oba narody są niby jednem sercem i jedną duszą“. Nigdy jeszcze zgodność polityki włoskiej i angielskiej nie znalazła tak dosadnego wyrazu w urzędowej enuncyacyi. Anglia skłoniła Włochy do pozostania w trójprzymierzu i sama okazuje mu coraz wyraźniejszą życzliwość. Postawa Anglii nadaje trójprzymierzu nową siłę, i nie bez powodu wybrano chwilę stosowną na obwieszczenie światu odnowienia trójprzymierza — właśnie w przeddzień podróży cesarza niemieckiego do Anglii. Podróż ta ma silniej jeszcze zadzierzgnąć węzły, łączące Anglię z mocarstwami środkowej Europy.

W towarzystwie Anglii Włochy tem chętniej gotowe popierać politykę trójprzymierza. Jedno sobie tylko zastrzegły, według zapewnienia Rudiniego, że „nie dadzą się nigdy wciągnąć do zaczepnej działalności przeciwko Francyi“. Oświadczenie to ma na celu wytrącić broń agitacyjną włoskim żywiołom radykalnym, które po całym kraju manifestacyjnie protestują przeciw trójprzymierzu. Nie należy bowiem zapominać, że ogromna większość włoskiego narodu w gruncie rzeczy obojętną wobec trójprzymiera i chętnie pozostawia koronie tradycyjne prawo decydowania o sojuszach dyplomatycznych. To tylko pewna, że wszyscy Włosi pragną pokoju i pielęgnowania dobrych stosunków z Francyą. Polityka Crispiego doznała klęski nie dla tego, że polegała na sojuszach z Niemcami i Austro-Węgrami, lecz dla tego, że zwracała się prowokacyjnie przeciwko Francyi. To też sądzimy, iż mylą się szowiniści niemieccy, upatrując w przedłużeniu trójprzymierza bezwzględne zwycięstwo we Włoszech sprawy niemieckiej nad sprawą Francyi. Rudini zna dobrze opinię kraju, i w jego rękach trójprzymierze czem innem będzie, niż było za czasów Crispiego.

Jakie warunki podyktował Rudini przy odnowieniu trójprzymierza, nie wiadomo. Prasa urzędowa głosi, że przymierze odnowiono w dotychczasowej formie, bez zastrzeżeń i bez nowych warunków. Trudno ocenić na razie, ile w tem prawdy; jednakże Rudiniemu można byłoby zarzucić brak zmysłu politycznego, gdy nie umiał był wyzyskać sytuacyi i nie zapewnił Włochom jakichś korzyści. Są pogłoski, że zapewnił on Włochom korzyści kredytu niemieckiego. Niemcy chcą zjednać sobie przyjaźń Włochów przez ofiary finansowe, podobnie jak Francya zjednywa sobie przyjaźń Rosyi. Wątpić jednak należy, czy kredyt niemiecki wystarczy na zaspokojenie potrzeb zrujnowanych Włoch, bo Niemcy nie mogą przecież rywalizować na tem polu z Francyą która zwłaszcza w ostatnim czasie złożyła dowody olbrzymich zasobów i niesłychanego kredytu.

Mowa posła
Augusta Sokołowskiego
wygłoszona na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 27 czerwca.

(Według stenogramu.)

Jeżeli przy tym tytule (budżet ministerstwa oświaty; *przyp. red.*) zgłosiłem się do słowa, to stało się to nietylko dlatego, abym tutaj w imieniu reprezentantów Galicyi przedłożył potrzeby mojego kraju i w wysokiej Izbie za ich spełnieniem przemawiał, — lecz i dla tego także, abym kilka ogólnych uwag o kierownictwie szkolnem poczynił. Zrozumiałem jest łatwo, że każde ministerstwo nawet przy najlepszej woli swego kierownika o tyle tylko sprostać może swemu wysokiemu zadaniu, o ile odpowiednie środki pieniężne ma do dyspozycyi.

Rozpatrując się bliżej w budżecie ministerstwa wyznań i oświaty z ostatnich lat dziesięciu, możemy dwa w nich rozróżnić peryody. Peryod pierwszy, sięgający do r. 1885, jest czasem stałego wzrostu wydatków i funduszów na ich pokrycie w tym dziale. Wydatki wzrastają z 10,724.000 złr. stopniowo do 13,144.000 złr. Tą kwotą doszło ministerstwo do punktu kulminacyjnego i zaczyna się peryod drugi, peryod ubytku i chwiejności, — gdzie budżet ministerstwa oświaty z wielkiemi ma do walczenia przeszkodami, aż w ostatnich trzech latach do pełnego rozwoju dochodzi, a w roku bieżącym dochodzi do wysokości 12,692.000 złr., której dotąd nie osiągnięto.

Z chęcią uważałbym ten przybytek w budżecie ministerstwa oświaty w ostatnich trzech latach za pocieszający dowód postępu, gdybym równocześnie nie wiedział, że w czasie tym przez podwyższenie opłaty szkolnej z jednej strony źródło dochodów ministerstwa oświaty znacznie się wzmocniło, z drugiej zaś strony przez pocieszający rozwój szkolnictwa przemysłowego wytworzyły się potrzeby, które w dalszem następstwie powiększenie wydatków wytworzyć musiały. Z tego powodu sądzę, że wzmiankowaną niestałość w budżecie ministerstwa oświaty, jak nie mniej powolny wzrost jego w ostatnich trzech latach, za mniej pocieszające zjawisko uważać należy. Żyjemy wprawdzie w wieku żelaznym, gdzie do ostatecznych granic naprężone siły każdego narodu, zużywane bywają i zużyte być muszą na cele obronne; jeśli jednak godzimy się na to, aby mienie nasze i krew naszą ofiarować na utrzymanie w należytym stanie siły zbrojnej naszego państwa, toż uwzględnić należy z drugiej strony, że siła każdego państwa zależy zawsze od równomiernego rozwoju duchowej i materyalnej siły narodu i od niej doznaje poparcia. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Nie należy zapominać, że niemiecki *Schulmeister* był tym, który doprowadził do wzmocnienia i zjednoczenia państwa niemieckiego. Jeżeli więc z jednej strony nie szczędzimy wydatków na wytworzenie i wyćwiczenie siły zbrojnej w państwie, to z drugiej strony nie godzi się nam lekceważyć wydatków ministerstwa wyznań i oświaty. Ja, z mego stanowiska, szczególniejszy na to położyć muszę nacisk, a mianowicie dla tego, że właśnie galicyjskie szkoły mają największe potrzeby.

Według ostatniego spisu ludności podniesiono w dziennikach, że w Galicyi jest przeszło 70% analfabetów. Spostrzeżenie to zniewala mnie do poświęcenia na tem miejscu kilku uwag stosunkom cywilizacyjnym mojego kraju. Galicya, jako część składowa Królestwa Polskiego, była narażoną na ustawiczne napady wschodnich barbarzyńców. Tatarzy i Kozacy, Turcy i Wołosi, Siedmiogrodzianie i Moskale przebiegali kolejno kraj we wszystkich kierunkach i niszczyli wszelki zaród cywilizacyi, która pod ochroną oręża polskiego w tych od natury tak bogato uposażonych okolicach poczynała się szerzyć. W owych tak burzliwych czasach nie mogło być mowy o cywilizacyjnem podniesieniu kraju. Długi czas nie posiadała Galicya żadnych wyższych zakładów naukowych a o wykształceniu ludu oczywiście już ani myśleć nie było można. Dopiero, gdy nadeszły czasy spokojniejsze dla państwa polskiego, gdy szereg poważnych patryotów wziął się do energiczniejszej pracy nad społeczeństwem, gdy w Warszawie w r. 1773 założono komisyę edukacyjną, której poruczono ster oświaty w kraju, dopiero wówczas wszystkiemi siłami poczęto pracować nad oświatą ludu i jego cywilizacyą. Narodowa komisya edukacyjna przez swą błogosławioną działalność zdobyła sobie nietylko wdzięczność całego narodu, lecz także, co w ówczesnych warunkach nie mało znaczyło, pochwały władz pruskich, tak nieprzyjaźnie usposobionych. Zarządzenia tej komisyi na polu szkolnictwa posiadają do dziś dnia trwałą wartość i mogą być uważane za zupełnie uzasadnione zarówno w naukowym, jak jak pedagogicznym kierunku. Galicya, która w r. 1772 oddzieloną właśnie została od Rzeczypospolitej polskiej, nie mogła już uczestniczyć w tem pożytecznem działaniu komisyi. Obowiązek tedy podniesienia poziomu oświaty spadł na nowy rząd.

Jak się ten rząd obchodził z tym krajem, to już niejednokrotnie podnoszono w tej Izbie. Rzeczy więc powszechnie znanych nie chcę powtarzać. Tego jednego tylko nie mogę nie zaznaczyć, że w kierunku podniesienia oświaty ludu nowy rząd na końcu 18-go i na początku 19-go wieku bardzo mało zdziałał. Gdy w r. 1867 galicyjskie szkoły ludowe oddano pod kierunek sejmu a właściwie nowo powołanej do życia Rady szkolnej krajowej, znaleziono, że Galicya nominalnie posiadała 2576 szkół ludowych.

Między temi szkołami ludowemi było 1961 szkół trywialnych, 427 tak zwanych „szkół z konieczności“, a tylko 81 czteroklasowych szkół normalnych i 7 miejskich. Pokazało się jednak po bliższem rozpatrzeniu, że znaczna liczba szkół ludowych istnieje tylko na papierze i ogromnej potrzebie oświaty ludu wcale nie czyni zadość. Przypadło zatem krajowi, Sejmowi i Radzie szkolnej krajowej zadanie powszechnej reorganizacyi szkół ludowych. Z wielką troskliwością zabrano się do pracy i w roku 1880 miał już kraj taką samą, jak dawniej, liczbę szkół ludowych dobrych, zorganizowanych według najnowszych przepisów i odpowiednio do pracy korzystny wywierających wpływ.

Od tego czasu liczba szkół ludowych w Galicyi tak wzrosła, że w tym roku mamy ich 3692, z których w 1802 szkołach język ruski, a w 1536 polski jest wykładowym. Ażeby panom wykazać, jakie ofiary nasz kraj dla szerzenia oświaty ludowej ponosi, to mimochodem powiem, że budżet w galicyjskim Sejmie na cele oświaty w ostatniem dziesięcioleciu z 400.000 złr. wzrósł na 1,235.000 złr., co stanowi t r z e c i ą c z ę ś ć wszystkich naszych wydatków krajowych. Przytem nie mogę pominąć i tego, że większe miasta nasze: Lwów i Kraków wybudowały cały szereg wzorowo urządzonych budynków szkolnych, że miasta te znaczne sumy łożą na oświatę i że dwa Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie i Krakowie pracują nad podniesieniem oświaty w masach ludu z całą ofiarnością i wszystkiemi siłami.

Teraz jednak nasuwa się pytanie, jak zachowuje się państwo wobec tej intenzywnej pracy i ofiarności kraju celem podniesienia oświaty? Na pytanie to niestety wcale zadowalniająco odpowiedzieć nie można. Wprawdzie po długoletnich domaganiach się i czekaniu otrzymaliśmy nowy budynek uniwersytecki w Krakowie, wprawdzie rozszerzono kosztem państwa klinikę w Krakowie i wyposażono ją w potrzebne urządzenia; wprawdzie mamy także nadzieję, że zostanie we Lwowie urządzony wydział medyczny; — wszystko to jednak razem wziąwszy n i e w y s t a r c z a d l a k r a j u, o d t y l u l a t z a n i e d b a n e g o, który szczególnie oświaty ludu i podniesienia wykształcenia potrzebuje.

Szczególnie po macoszemu jest traktowaną Galicya pod względem s z k ó ł ś r e d n i c h. Już w komisyi budżetowej czcigodny radca dworu p. Beer, jak referent spraw szkolnych, podniósł niedostatek i potrzebę szkół średnich w Galicyi; za co mu tu z tego miejsca głębokie składam podziękowanie. (*Oklaski z ław polskich.*)

Ale ponieważ w referacie tym, głęboko obmyślanym i gruntownie opracowanym, całkiem naturalnie o szkołach średnich w Galicyi mowy być nie mogło, to pozwólcie panowie, że ja jeszcze niektóre dodatkowe uwagi poczynię.

W ogólności muszę podnieść, że Galicya w stosunku do swego zaludnienia i przestrzeni najmniej posiada szkół. Bo podczas gdy Czechy mają szkół średnich (gimnazyów i realnych szkół) 71, Morawy 36, Austrya Niższa 42, to Galicya ma tylko 31, do których zaliczyłem już jedną niższą szkołę realną i jedno niższe gimnazyum,

---

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENĘ.

24

(Ciąg dalszy).

Marcela milczała zamyślona, z czołem pochylonem ku ziemi; snadź ważyła w myśli nowe nadzieje, czy nowe zamiary.

— Tylko nie wiem, — wyrzekła z pewnem wahaniem Jadwinia — jak długo moglibyśmy żyć z podobnej sumy?

Siostra miała słuszność. Marcela dotąd więcej wydawała, a tu przecież trzeba było naprzód spłacić długi, których cyfry nigdy spamiętać nie mogła, bo co prawda do cyfr miała zawsze wstręt arystokratyczny.

— Być może — zauważyła naiwnie — iż odbierzemy więcej takich sum, ojcu należnych.

Teraz wszystko zdawało się możliwe, a przy nieświadomości interesów, w jakiej była wychowaną, nie przyszło jej na myśl, iż papiery ojca musiały wykazać zarówno to, co mu się należało od innych, jak jego własne należności. — —

Stanisław, wracając z biura, zastał siostry nad stosami banknotów, o których schowaniu nie pomyślały wcale. Stanął, jak wryty, źrenice jego zapaliły się, rumieniec wystąpił na twarz, zrobił ruch, jakby chciał zagarnąć ten skarb niespodziany, i wstrzymał się siłą woli.

— A to zkąd? — zapytał głosem zdławionym.

— Prezes odesłał jakiś dług, zaciągnięty u ojca.

— Prezes! Jaki prezes?

— Olbrowicz!

Stanisław wiedział dobrze, iż w papierach ojca nie było śladu podobnego długu, ale wiadomość tę zachował dla siebie.

— Czy ty się nie mylisz? — spytał znów po chwili.

Wzruszyła ramionami z uśmiechem, jak to czyniła dawniej, gdy była pewną czego.

— Jakże to było? kto przyniósł, kiedy? — badał dalej Stanisław.

Marcela podała mu list odebrany. Stanisław pochwycił go ruchem gorączkowym i jednym rzutem oka przeczytał wszystko, nawet adres na kopercie.

— Dlaczegóż pieniądze te odesłał tobie, nie mnie? — zapytał.

— Prawda! — zawołała uderzona tą uwagą.

— I nie żądano pokwitowania — ciągnął dalej swoje badanie.

— Owszem — odparła z odcieniem uspokojenia — dałam je.

— Ależ takie pokwitowanie nic nie znaczy. Suma, stanowiąca spadek po ojcu, należy do nas wszystkich.

— Przecież to wszystko jedno, użyjemy jej dla dobra nas wszystkich.

Nie miała pojęcia o żadnych formach prawnych, chociaż była córką prawnika; nie cierpiała zawsze tych suchych, nudnych form kodeksowych.

Stanisław nie uważał za stosowne w tej chwili wtajemniczać ją w nie, ani tłomaczyć, dlaczego jej prywatne pokwitowanie znaczyło coś jedynie wobec osoby, wręczającej pieniądze, jeżeli prezes nie był jej zupełnie pewny. Prezesa zaś nie mógł podejrzywać o elementarną nieznajomość prawa. Było w tej całej sprawie coś niejasnego, a nawet więcej: coś podejrzanego. Mogło to ujść uwagi niedoświadczonych dziewcząt, ale on, on powinien był wiedzieć, co to znaczy. Przechadzał się po pokoju zamyślony, przyglądając się banknotom, które na niego wywierały wpływ magiczny. Czyżby prawdą było, co mu się przelotnie obiło o uszy w czasie balu, że prezes zachwycił się Marcelą? Miał on żonę, co prawda ale żona ta znaczyła tak mało w jego życiu, a dla ludzi bogatych rozwód jest rzeczą łatwą. Otwierały się więc nowe perspektywy. Mogła to być jednak tylko fantazya bogacza, chcącego delikatnie przyjść w pomoc rodzinie człowieka, z którym był w bliskich stosunkach? Z prezesem i to było możliwe: słynął ze wspaniałomyślności.

Potrzeba mu było wiedzieć, co sądziła o tem Marcela.

— O czem myślisz? — spytała go siostra. — Trzeba będzie zaraz spłacić, co się komu należy, uwolnić rzeczy z pod zajęcia...

— Trzeba będzie także ograniczyć bardzo wydatki, zreformować dom, zmniejszyć mieszkanie. Bo z tej sumy zostanie się nam nie wiele.

— Tak? — westchnęła, zachmurzona nagle tą koniecznością.

— Chyba, że małżeństwo twoje z Melchiorem nastąpi niedługo.

W tej chwili zapomniała zupełnie o starym kawalerze.

— Oh! — zawołała — teraz położenie nasze się zmieniło. Pozwól mi odetchnąć i nie myśleć o nim.

Brat spojrzał na nią podejrzliwie. Suma ta przynosiła im ulgę, ale nie zmieniała z gruntu położenia. Czyżby wiedziała coś więcej i przed nim ukrywała? Próbował ją wybadać ostrożnie, bez obudzenia nieufności.

— To dziwne — wyrzekł, patrząc jej wprost w oczy — iż w papierach ojca nie było wzmianki żadnej o tej sumie.

Nie zafrasowało jej to wcale.

— Prezes musiał ją mieć zapisaną, lub pamiętał o niej. Czyż to nie na jedno wychodzi?

— Postąpił bardzo szlachetnie — rzucił po chwili.

Wzruszyła ramionami.

— To rzecz tak prosta — wyrzekła ze wspaniałem lekceważeniem, — zrobiłby to każdy.

— Ostatecznie, czy nie domyślasz się — zawołał zniecierpliwiony — dlaczego tobie, która się do interesów nie mięszasz, odesłał pieniądze?

Zamyśliła się i nagle rumieńce wystąpiły jej na twarz. Stanisław sądził, iż podejrzenia ich się zbiegły, ale słowa jej wyprowadziły go z błędu.

— Ah! — szepnęła z boleścią — pewno ktoś obmówił cię przed nim!

— Jak to? — zawołał, — ty myślisz, że nie chciał zawierzyć mi tej sumy?

— Inaczej, dlaczegożby mnie ją odsyłał?...

Więc to było jedyne podejrzenie, jakie jej się nasunęło? Patrzała na niego przejrzystym wzrokiem, tak pełnym szczerości, iż musiał uwierzyć temu. Wobec nieokreślonego położenia należało postępować bardzo ogledni.

— Marcelo! — wyrzekł, biorąc jej ręce w swoje — nie ufaj temu niespodzianemu uśmiechowi losu, nie zrażaj pana Melchiora.

Rzuciła mu się na piersi, jakby w jego ramionach szukała obrony przed ohydną przyszłością.

— Oh! — szepnęła, — wiem, że mi nic innego nie pozostaje, trzeba mi przyzwyczaić się do tej myśli. Ale dziś, teraz, tak nagle, ja nie mogę... nie mogę... nie mogę!

Powtarzała te słowa wśród łez, które napełniły jej oczy. A potem szepnęła zaledwie dosłyszalnym głosem:

— Gdybym nie widziała go przynajmniej przez dni kilka! Idź do niego . . . powiedz mu... powiedz, co chcesz, tylko niech nie przychodzi!

Stanisław pomyślał, iż był to rzeczywiscie najrozsądniejszy projekt. Przez dni kilka położenie powinno się wyjaśnić o tyle, by można się łatwiej pokierować. Czułostkowość kobieca miała widać dobrą stronę. Marcela była teraz dla niego istotą drogocenną, jak karta atutowa dla gracza, albo koń wyścigowy dla sportsmena, — za jej sprawą mógł jeszcze wygrać los wielki. — —

Wypadało mu spełnić jej wolę. Udał się więc do pana Melchiora z trudną rolą powstrzymania jego odwiedzin bez ostudzenia zapału.

Na jednej z odleglejszych ulic Warszawy stary kawaler zajmował we własnym domu willę z ogrodem i cieplarnią. Miał namiętność do kwiatów i bukiety, jakiemi obdarzał niekiedy piękne panie, wyhodowane były u niego. Dlatego to może obdarzał niemi rzadko, w dowód szczególnej łaski.

(C. d. n.)

które przez klasztory duchowne są utrzymywane.

W prawie muszę przyznać, że w ostatnich czasach ze strony rządu widocznie są starania, aby temu brakowi zapobiedz, zostało wybudowane nowe gimnazyum we Lwowie, mianowicie piąte, a z dniem 1 września 1892 ma wejść w życie gimnazyum w Podgórzu. Przyjmujemy to wszystko z wdzięcznem uznaniem, jednak muszę tutaj zaznaczyć, że aby dotychczas trwającemu u nas złemu zaradzić, potrzeba dalszej ze strony państwa intenzywnej działalności i pomocy. (*Brawo! brawo!*).

Jeżeli zauważymy, że liczba uczniów w Galicyi w bieżącym roku wynosiła przeszło 12.700, która to cyfra o 4 500 przewyższa liczbę uczniów w Austryi Niższej, a o 7.000 na Morawach, niższą zaś jest od liczby uczniów w Czechach tylko o 3.200, gdy dalej statystyka wykazuje, że od kilku lat z rzędu liczba uczniów u nas w szkołach średnich nieustannie wzrasta, to możemy śmiało cyfrę 12.500 do 13.000 przyjąć jako normalną. I cały ten tłum żądnej nauki młodzieży ma się w 31 zakładach pomieścić i należycie wykształcić, gdy jeszcze trzy zakłady naukowe uważać należy za niezupełne.

Bezpośredniem następstwem tych anormalnych stosunków jest bezprzykładne przepełnienie zakładów. Niektóre nasze gimnazya mają po 780, po 806, a nawet 970 uczniów; łatwo więc z tego poznać, że wśród takich warunków, prowadzenie pedagogiczno-dydaktyczne szkoły, czego się domagamy od dyrektorów, jest iluzyą, jest wprost niemożliwe. Dyrektor bowiem jest tak zajęty administracyjnemi sprawami szkoły, że przy najlepszej woli w żaden sposób nie ma czasu istotnym swoim obowiązkom zadość uczynić.

Tak samo ma się rzecz z pełną trudu pracą nauczycieli, którzy właśnie wskutek przepełnienia zakładów naukowych, do zadowalniających rezultatów doprowadzić nie mogą. A gdy odzywają się skargi na nieznajomość języka niemieckiego u naszych abituryentów w Galicyi — co ja zupełnie przyznaję — to temu winno także przedewszystkiem przepełnienie naszych zakładów naukowych (*Bardzo słusznie*).

Zrozumiecie dobrze moi panowie, że żyjącego języka nauczyć się można tylko przez ćwiczenie, przez ustne znoszenie się ucznia z profesorem. (*Słusznie!*) A więc wyobraźcie sobie teraz klasę, gdzie 60 uczniów siedzi razem, co u nas zresztą bardzo często się zdarza. Jeżeli się tedy zważy, że na język niemiecki po odtrąceniu feryj przypada pięć godzin w tygodniu, to w takim razie nawet najsumienniejszy nauczyciel nie może z jednym uczniem więcej jak 20 minut w miesiącu, a w ciągu roku 3 do 4 godzin mówić (*słusznie*) wobec czego nie trudno zrozumieć, że owe 3 czy 4 godziny nie wystarczą najgenialszemu nawet uczniowi do przyswojenia sobie wprawy językowej. (*Bardzo słusznie!*)

Z temi wszystkiemi niedostatkami łączą się jeszcze usterki innej natury a mianowicie stosunki zdrowotne — w naszych zakładach naukowych. Rząd w ogóle aż do ostatnich czasów budował w kraju bardzo mało, zadawalając się od samego początku przenoszeniem szkół średnich do klasztorów Jezuickich i Pijarskich, a gdy przyszło do założenia nowej jakiej szkoły średniej, co zdarzało się rzadko bardzo, musiał wynajmować na szkołę zwykły dom czynszowy. Ponieważ z czasem wszystkie te budynki szkolne, jak to zwykle bywa, zamieniły się w rudery a przebudowanie lub zrestaurowanie do bardzo rzadkich należało wyjątków, przeto dzisiaj znajdują się one w stanie zupełnie stosunkom zdrowotnym nie odpowiadającym a do takich należą w pierwszym rzędzie budynki szkolne w Krakowie i Lwowie.

Szanowny referent bardzo słusznie podniósł przed niedawnym czasem w komisyi, że cztery klasy równorzędne gimnazyum św. Anny znajdują się nad lodownią, przed drzwiami izb szkolnych jest wprawdzie małe podwórko, ale przez nie poprowadzony jest ściek, w którego najbliższem sąsiedztwie znajdują się miejsca ustępowe. A przecież, moi panowie, ten szczupły podwórzec jest jedynem miejscem zabawy dla dziatwy szkolnej podczas pauz. Łatwo wobec tego zrozumieć, że wskutek tego corocznie ponawiają się skargi na to wadliwe umieszczenie szkoły. Nareszcie przyszło do tego, że gmina miasta Krakowa w bieżącym roku ze względów zdrowia nakazała zamknąć owe klasy. Otóż namiestnictwo osobnem orzeczeniem zniosło powyższe zarządzenie magistratu — motywując, że ono nie jest w ustawie uzasadnionem, a jak wiadomo ustawy i rozporządzenia do wielu można wypadków naciągnąć, i nasza młodzież oddycha w dalszym ciągu zakażonem powietrzem. Podobny stan rzeczy istnieje także w krakowskiej szkole realnej, w wielu zakładach naukowych we Lwowie i w miastach prowincyonalnych, gdzie, np. w Samborze, jak tego sam świadkiem byłem, przed 18 miesiącami wewnątrz gmachu szkolnego mieściły się chlewy nierogacizny. Energicznym staraniom obecnego dyrektora tego gimnazyum udało się wprawdzie te gospodarskie ubikacye wyrzucić po za mury gimnazyalne, ale bądźcobądź wymieniona niedogodność trwała przez szereg lat. Przytaczam tylko przykład ten, jako illustracyę stosunków dawniejszych w galicyjskich gimnazyach prowincyonalnych. Wskutek tak nieprawidłowych stosunków musi cierpieć w najwyższym stopniu fizyczny i duchowy rozwój naszej młodzieży szkolnej, niszczeć praca nauczycieli i obniżać się ogólny poziom wykształcenia.

(Dok. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 2 lipca.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby było pierwsze czytanie rządowego projektu nowego kodeksu karnego i projektu zmian kilku paragrafów procedury karnej. Na wniosek posła Keila oba projekta oddano wybrać się mającej w Izbie komisyi z 18 członków, poczem przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem ministerstwa oświaty.

Przy tytule: „Szkolnictwo przemysłowe“ i „Szkoły fachowe“ rozwinęła się żywa dyskusya, w której przeważnie brali udział posłowie czescy i słoweńscy, przemawiając na temat potrzeb narodowych.

Poseł Adamek, zaznaczając doniosłość dobrych szkół fachowych wobec dzisiejszych potrzeb społecznych i rozwoju przemysłu, żąda założenia muzeum technologicznego w Pradze, oraz podwyższenia subwencyi dla muzeum przemysłu artystycznego tamże. Następnie żąda rozszerzenia pragskiej szkoły państwowej przemysłowej przez utworzenie w niej wydziału chemicznego, oraz założenia państwowej szkoły przemysłowej czeskiej dla Śląska i Moraw. Mowca twierdzi, że dzisiejsze zaniedbanie Słowian rzuca ponure światło na obecną politykę szkolną ministra Gautscha. (*Brawo u Młodoczechów*).

Wiceprezydent Chlumecky: Jesteśmy obecnie przy szkolnictwie przemysłowem. Zdaje mi się, że p. poseł oddalił się od przedmiotu.

Czesi protestują gwałtownie. Słychać głosy: „on trzyma się przedmiotu!“

Pos. Adamek: Sądzę, że jeśli mowa o kwestyach nauki, powinno być wolno mówić i o polityce szkolnej.

Wicepr. br. Chlumecky: Przy szkołach przemysłowych nie pozwalam mówić o polityce, tylko wyłącznie o szkołach.

Poseł hr. Kaunic: To zamknij pan budę!

Pos. Adamek kończy uwagą, że Czesi i na punkcie szkół przemysłowych wytrwale stać będą przy programie autonomicznym.

Minister Gautsch w odpowiedzi na mowy czeskie wyjaśnia niektóre kwestye, odnoszące się do poszczególnych szkół czeskich, i czyni w tym kierunku obietnice polepszenia istniejącego stanu rzeczy. Obiecuje założyć szkołę kamieniarską w Nabresinie, podwyższyć subwencyę dla szkoły handlowej w Pilznie i zaznacza w końcu, że wywody posła Adamka o narodowości szkół nie mają zastosowania w szkolnictwie przemysłowem, które opiera się wyłącznie na fizycznych warunkach kraju i do nich stosować się musi.

Po przyjęciu tego tytułu rozpoczęły się obrady nad szkołami ludowemi.

Po referencie radcy Beerze, zabrał pierwszy głos poseł morawski Steichert jako oponent i przypominając smutny stan szkolnictwa ludowego z ery Bacha i osławione kary „*Sprachzeichen*“ za mówienie po czesku, skonstatował, że wprawdzie te stosunki usunięto, jednak ogólny stan szkolnictwa ludowego w Czechach bardzo wiele pozostawia do życzenia i że nie zarzucono dotąd systemu germanizacyi w szkole ludowej. Mowca żąda stanowczo uchylenia tych stosunków.

W tym duchu przemawiał jeszcze poseł czeski Sokol.

Poseł Fuss żąda założenia seminaryum nauczycielskiego w Reichenbergu i zbija zarzuty tendencyi germanizacyjnej, stawiane niemieckiemu towarzystwu szkolnemu. Posłowi Slamie odpowiada, że nie może być mowy o porozumieniu się na punkcie szkolnictwa jak długo Czesi śląscy w tym względzie nie wyrzekną się mrzonek o prawie państwowem czeskiem. (*Oklaski lewicy.*)

Przed zakończeniem posiedzenia wnieśli posłowie [illegible] ministra Taaffego w sprawie krwawych wypadków i jaskrawych nadużyć przy ostatnich wyborach do Rady państwa w Visignano. Interpelanci podnoszą, że jaskrawe te nadużycia, w których Kroaci posługiwali się nożami, rewolwerami i pistoletami, zakłóciły dotychczasowe przyjazne stosunki między Włochami i Kroatami. Największą winę przypisują interpelanci duchowieństwu, które wyzyskując religię dla celów agitacyi politycznej sieje waśń i nienawiść plemienną.

Następne posiedzenie jutro.

Echa ze zjazdu „Sokołów“ w Pradze.

Kraków, 3 lipca.

Wczoraj rano wróciła z Pragi większa część naszych Sokołów z prezesem drem Styczniem na czele. Jednogłośnie stwierdzają wszyscy wielką serdeczność i gościnność, z jaką przyjmowali Czesi wszystkich w ogóle uczestników wycieczki. Sokoli polscy byli przedmiotem takich owacyj ze strony zarówno druhów czeskich, jak ze strony publiczności, że czuli się niemi zakłopotani. Wszelkie złośliwe wersye naszych organów wstecznictwa i reakcyi o usuwaniu Polaków na drugi plan i o rzekomych porozumieniach, które miały skłonić dra Stycznia i Fischera do nagłego wyjazdu z Pragi, są czczym wymysłem, skoro dr. Styczeń pozostał w Pradze o dzień dłużej, niż było w programie.

Nie ulega niż wątpliwości, że zbliżenie się naszych Sokołów do czeskich przyczyni się do zacieśnienia węzłów między oboma, tylu wspólnemi interesami związanemi narodami.

Wesoło też i swobodnie zabawiali się młodsi i starsi Sokoli w gronie druhów czeskich, którzy na znak serdeczności mieniali z Polakami czapki i pasy, tak że znaczna część naszych Sokołów wróciła w czeskich kołpakach i pasach.

Z przyjemnością też dowiadujemy się, że Sokoli nasi umieli się przy każdej sposobności znaleźć z wielkim taktem i godnością, tak że cała wycieczka obustronnie jak najkorzystniejsze wywarła wrażenie.

Co się zaś tyczy pogłoski, puszczonej przez zawistne dzienniki wiedeńskie, jakoby na wieczorku towarzyskim w ogrodzie mieszczańskiej *Besedy* 27 czerwca muzyka zagrać miała hymn carski, co miało wywołać protest ze strony Polaków, — to rzecz tę przedstawia naoczny świadek tej sceny w *Kuryerze Lwowskim* w następujący sposób:

„Zarząd „Sokołów“ pragskich nie przeczuwał nawet, że mu kapelmistrz, grający na estradzie utwory, wyznaczone drukowanym programem, pokrzyżuje nadprogramowemi kawałkami, mianowicie odegraniem *potpourri* słowiańskiego, do którego wpleciony jest hymn carski, a bezpośrednio za nim idzie jakby dla satyry hymn nasz: „*Jeszcze Polska nie zginęła.*“ Gdy tedy tę mięszaninę odgrywano, jedni tylko Francuzi usłyszawszy „*Boże caria chrani*“, uważali za swój obowiązek kurtoazyjny powstać z siedzeń. Przemagająca większość obecnych Polaków nawet nie wiedziała, że to hymn carski, bo go nigdy w swem życiu nie słyszała, i dopiero od otaczającego ich grona Czechów dowiedzieli się Polacy, co to było, w chwili, gdy już kapela wśród oklasków paru tysięcy zgromadzonych i wśród gromkich okrzyków „*na zdar!*“ kończyła następującą z kolei strofę marsza Dąbrowskiego. Naturalnie po tem odkryciu powstał szmer między Polakami a bliżej stojący lub siedzący „Sokołowie“ czescy również zaczęli szemrać na beztaktowność kapelmistrza i donieśli drowi Podlipnemu z żalem, że Polacy, mocno urażeni, zamierzają opuścić ogród. Wtedy zabrał głos dr. Czarnik ze Lwowa, reprezentujący „Sokołów“ polskich jako wiceprezes „Sokoła“ lwowskiego i w bardzo spokojnych, a jednak jasnych wyrazach wytłomaczył Czechom słuszne powody zamierzonej manifestacyi Polaków, na co Podlipny natychmiast wyraził oburzenie, że kapelmistrz śmiał przekroczyć drukowany program i dodał z właściwą sobie energią, że nie dopuści, aby na przyszłość miano w jakikolwiek sposób obrażać uczucia patryotyczne braci Polaków. Polacy przyjęli to oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości i przez cały czas pobytu swego w Pradze nietylko nie mieli powodu użalać się, lecz przeciwnie doznawali wszędzie prześcigającej wygórowane marzenia uprzejmości.“

To przedstawienie rzeczy zgadza się co do słowa z tem, co opowiadają nasi Sokoli.

Szczera podzięka tedy należy się z naszej strony zarówno komitetowi zjazdu, który zajął się tak skrzętnie umieszczeniem uczestników wycieczki polskiej, jak reprezentacyom miast Pragi i Winogrady, wreszcie wszystkim Czechom, którzy z taką życzliwością gościli Polaków w Pradze, a witali i żegnali po drodze.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 lipca.

O wystąpieniu posła Pinińskiego w kwestyi szkoły wyznaniowej na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej zamieszcza *Wiener Allg. Ztg.* następującą wiadomość, pochodzącą, zdaniem redakcyi tego dziennika, „ze sfer parlamentarnych“. Otóż ów „parlamentarzysta“ pisze:

„Hr. Piniński, młody, zagorzały zwolennik konserwatywnego kierunku, uczuł potrzebę dostarczenia przedmiotu do gadania o sobie, a *Neue Fr. Presse* była na tyle uprzejmą, że potrzebie tej uczyniła zadość. Jak o tem najmocniej zapewnić mogę, nie miał hr. Piniński najmniejszego prawa przemawiać w imieniu Koła polskiego, które przez swoich uprawnionych reprezentantów, mianowicie przez posła Madeyskiego, stanowisko swoje wobec innych stronnictw dostatecznie określiło. Ba nawet, co więcej: nikogo bardziej nie zdziwiła, nie dotknęła treść mowy posła Pinińskiego, niż jego kolegów z Koła, którzy też każdego, kto ich słuchać chciał, zapewniali, że z zapatrywaniami tego mowcy się nie godzą. [illegible] nikt nie wiedział o treści mowy Pinińskiego“ itd.

Na to wszystko jedną pozwolimy sobie skromną uwagę. „Wielkiej polityki“ Koła, owych popisów w tej lub owej nibyto zasadniczej kwestyi — mamy „po uszy“. Wszystko to jednak w ostatecznym rezultacie warto dla nas, — jak tego wieloletnie dowodzi doświadczenie, tyle właśnie — co wart, zdaniem p. Popowskiego, panslawizm dla Polaków. Raczejby panowie posłowie dopilnowali ministrów, aby w budżet na rok przyszły powstawiali odpowiedne kwoty na cele ekonomiczne i na szkoły w kraju naszym, bo szkoła wyznaniowa w dzisiejszem swem stadyum, ani nas ziębi, ani grzeje. W chwili, gdy rolnik nasz zaledwo wyżywić się może, a rzemieślnik i przemysłowiec upadają pod ciężarem podatków, — staczają panowie reakcyoniści harce o szkołę wyznaniową a właśnie ztąd powstające wypełniają jedno posiedzenie Koła po drugiem! Zakrawa to, — otwarcie mówiąc, — na ironię, na lekceważenie interesów kraju.

Naczelne prezydentury w zaborze pruskim.

Nominacya b. ministra Puttkamera na naczelnego prezesa Pomorza stała się tedy, po ogłoszeniu w *Reichsanzeigerze*, faktem dokonanym. Nie pozbawioną jest ona charakteru politycznego, ponieważ Puttkamer jest osobistością politycznie wybitną i działalność jego dobrze dała się we znaki polskiej ludności w zaborze pruskim. Nominacya ta oznacza, że rząd pruski nie chce nic wiedzieć o pojednaniu z Polakami i nie rachuje się z opinią publiczną. Powołanie tak jawnego wroga żywiołu polskiego i tak gorącego zwolennika polityki Bismarkowskiej na stanowisko naczelnego prezesa Pomorza nie bardzo jakoś dobrze świadczy o „nowej erze“ i nadaje pewne znaczenie pogłoskom jakoby Puttkamer miał względy u cesarza Wilhelma II i lada chwila mógł powrócić na stanowisko ministra, utracone z woli Fryderyka III. Pogłoskom tym jednakże wierzyć nie podobna, bo nowy gabinet pruski musiałby się pierwej wyrzec wszystkiego, co dotąd zrobił, i co głosił, zanim mógłby przyjąć do swego grona taką osobistość, jak Puttkamer. Słusznie więc nadmienia jeden z dzienników niemieckich, że w gabinecie Capriviego nie ma miejsca dla Puttkamera.

Co do nominacyi naczelnych prezesów dla Prus zachodnich i Prus wschodnich, opóźnienie nastąpiło — jak donosi *Nation. Ztg.* — z tego powodu, że wysokim sferom konserwatywnym w Prusach Wschodnich udało się wpłynąć na cesarza, by powstrzymał nominacyę b. ministra Gosslera na naczelnego prezesa w Królewcu. Ponieważ atoli — wedle informacyi przytoczonego dziennika — istnieje niewzruszony zamiar powierzenia p. Gosslerowi jednej z wakujących posad, przeto, jeżeli go ominie naczelna prezydentura w Królewcu, to zostanie zamianowany prawdopodobnie naczelnym prezesem w Gdańsku.

Anglia i trójprzymierze.

Dzienniki angielskie nader żywo zajmują się sprawą odnowienia trójprzymierza i starają się określić stanowisko Anglii wobec tegoż. *Times* podnosi i zaznacza, że aczkolwiek nie ma żadnej umowy między Włochami i Anglią, jednak obu mocarstwom zależy na utrzymaniu dzisiejszego stanu na Morzu Śródziemnem i Anglia nie mogłaby patrzeć obojętnie na osłabienie potęgi morskiej Włoch. Tenże dziennik dowodzi, że przyjaźń Anglii z Niemcami, Austryą i Włochami nigdy nie była serdeczniejszą niż obecnie, a odwiedziny cesarza niemieckiego utrwalą jeszcze silniej ten związek, który należy uważać za tak trwały, jakby oparty był na formalnym układzie.

Daily News twierdzi, że odwiedziny cesarza niemieckiego są w ścisłym politycznym związku z polityką trójprzymierza, które stoi dziś na tak silnych podstawach, że może być śmiało uważane za poczwórne.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 lipca*).

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum p. Kosiński odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Pismo wykonawczyń testamentu ś. p. Rydzowskiego, zamieściliśmy przed paru dniami w kronice. Kółko śpiewaków pod wezwaniem św. Jacka w Krakowie prosi o subwencyę; komitet kolonij leczniczej dla dzieci wyznania mojżeszowego również prosi o zapomogę. Na wniosek r. m. dra Kohna uchwaliła Rada nagłość sprawy i przyznała 100 złr. na cele kolonij.

Prezydent dr. Szlachtowski zdał sprawę z wyjazdu swojego do Paryża, gdzie wraz z r. m. drem Fr. Paszkowskim wręczył księciu Aleksandrowi Lubomirskiemu adres dziękczynny za wspaniałe fundacye księcia dla młodzieży obojej płci pozbawionej rodzicielskiej opieki.

R. m. dr. Domański przedłożył dokładne i szczegółowe sprawozdanie w przedmiocie rokowań gminy z rządem w sprawie założenia sieci telefonów w Krakowie. Żywo obchodząca ogół mieszkańców sprawa ta, zakończyła się uchwaleniem przez Radę wniosków następujących: Rada załatwia przychylnie w całej osnowie pismo dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie z dnia 17 czerwca b. r. i poleca sekcyi III zawarcie umowy o budowę telefonów rządowych w Krakowie, upoważniając do jej podpisania prezydenta miasta oraz radców Muczkowskiego i dra Domańskiego. Upoważniła Rada także sekcyę do dołożenia starań o obniżenie cen abonamentu i zakładaniu telefonu.

Z porządku dziennego uchwalono:

Sprzedać stowarzyszeniu „Talmud Thora“ grunt miejski w ilości 324 m² czyli 90□° z parceli 2 416 pochodzący, przy ulicy Ubogich na Kazimierzu położony, po 10 złr. za sążeń kwadratowy.

Rekursa w sprawach budowniczych wyłącza się z zakresu sekcyi I. Orzecznictwo na rekursa w sprawach budowniczych, tudzież we wszelkich innych sprawach zakresu własnego, przydzielonem zostaje komisyi, wybieralnej z Rady miejskiej.

Komisya ta składać się będzie z jedenastu członków, a Rada miejska wybierze do niej czterech członków z sekcyi I-szej, jednego z se[illegible] z sekcyi IV-tej i dwóch z sekcyi V-tej.

Wszelkie rekursa odesłane być mają przez odnośny departament bezpośrednio tejże komisyi do załatwienia. Wybór członków do tej komisyi odbędzie się na poufnem posiedzeniu. Na wniosek r. m. dra Proppera uchwalono nadto, iż po ukonstytuowaniu się komisyi uchwalony zostanie regulamin postępowania, który zatwierdzi Rada miasta.

Na wniosek sekcyi ekonomicznej Rada uchwaliła: Na cele założenia przystani w obrębie gminy miasta Krakowa, odstępuje się rządowi bezpłatnie; na razie grunt miejski, położony na lewym brzegu Rudawy przed realnością p. Leitra: i drugi wniosek:

Wypłacić pp. Zabłockiemu i Kowalskiemu, przedsiębiorcom, resztę należytości w kwocie 195 złr., za roboty, wykonane przy budowie domku dla stróża w parku dra Jordana.

W tym celu udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 195 złr.

Nastąpił wybór dwóch członków wielkiego Wydziału Kasy oszczędności. Na skrutatorów powołał prezydent pp. Chylińskiego, Muczkowskiego i Kwiatkowskiego.

Wybrani zostali 24 głosami na 35 głosujących pp. Dobrzański i dr. Obaliński.

Sekcya III przedłożyła wniosek: Rada uchwala. Obecny stan sprawy podjazdu kolejowego przy ulicy Lubicz przyjmuje się do wiadomości. Przed rokiem w sprawie tej była na miejscu komisya, złożona z reprezentantów kolei i gminy. Pierwsi zgodzili się na urządzenie podkopu z zastrzeżeniem, że gmina wynagrodzi tych właścicieli domów, których domy znajdują się obecnie na równi z powierzchnią gościńca, gdy po urządzeniu podkopu znaleść się muszą powyżej. Reprezentanci gminy zastrzeżenia tego przyjąć nie mogli.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierał głos r. m. Jakubowski z żądaniem, aby gmina starała się u zarządu kolei Karola Ludwika, aby nie zestawiano pociągów w ulicy Lubicz. Prezydent dawał w tej mierze wyjaśnienia, poczem po przemówieniu r. m. Gwiazdomorskiego r. m. dr. Propper postawił wniosek następujący:

Wniosek sekcyi III zwraca się jej ponownie z poleceniem zbadania, czy i jakie służą gminie środki prawne w celu znaglenia kolei Karola Ludwika do zestawiania parku kolejowego w ten sposób, by komunikacyi w ulicy Lubicz nie tamowano. Wniosek ten Rada uchwaliła.

Następnie przyjęła Rada do wiadomości sprawozdanie z czynności chemika miejskiego za rok ubiegły, przedłożone przez r. m. Bandrowskiego.

Prezydent dr. Szlachtowski zażądał 4 tygodni urlopu, r. m. Beringerowi udzieliła Rada urlop na 3 tygodnie, poczem nastąpiło posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 3 lipca.

W krypcie Mickiewiczowskiej na Wawelu jutro, jako w pierwszą rocznicę sprowadzenia zwłok wieszcza do Krakowa, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne.

Rada miejska na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu zamianowała p. Adama Groelego, dotychczasowego praktykanta powiatowej dyrekcyi skarbu, aplikantem magistratu, oraz przyznała inspektorowi biur budownictwa p. Wdowiszewskiemu pierwsze pięciolecie.

Z sali sądowej. W procesie przeciw p. Breiterowi i Sp. ukończono dziś rano postępowanie dowodowe. Wniosek obrony o przywrócenie jawności na czas ostatecznych wywodów trybunał odrzucił. Przed zamknięciem postępowania dowodowego prokurator odstąpił od oskarżenia co do p. Romana Baranieckiego. Wskutek tego trybunał ogłosił natychmiast co do tego oskarżonego wyrok uwalniający. Ogłoszenie wyroku nastąpiło przy drzwiach otwartych. Po ponownem zamknięciu sali sądowej przemawiał prokurator, na czem zamknięto posiedzenie poranne. Po południu przemawiać będą obrońcy dr. Lilien, dr. Boroński, dr. Eichhorn i dr. Koy w porządku, w jakim ich wymieniamy. Jeżeli nie będzie dalszych wywodów, tj. replik i duplik, mogłoby dziś wieczór nastąpić ogłoszenie wyroku. W przeciwnym razie rozprawa przeciągnie się do jutra.

Biuro Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863—1864 przeniesione zostało na ulicę Szewską pod l. 16 na I piętrze, i, jak zwykle, otwarte bywa codzień, prócz niedzieli i świąt, od godz. 4 do 5 po południu.

Adres do Elizy Orzeszkowej, ofiarowany znakomitej autorce „Meira Ezofowicza“ z okazyi 25 letniego jubileuszu jej działalności literackiej, przez Polki żydówki w Galicyi, nadszedł do Krakowa i będzie wystawiony w salach Tow. sztuk pięknych w Sukiennicach na widok publiczny przez dni kilka. Jestto wspaniałe album w gustownej oprawie z pluszu (*bordeaux*) i bronzu, którego wierzchnią okładkę zdobi piękny obraz olejny pędzla Tadeusza Popiela. Przedstawia on kobietę o szlachetnych rysach semickich, która ubrana w tradycyjny strój żydówek polskich, w jednej ręce trzyma wieniec laurowy, opierając się drugą o cokuł marmurowy, na którym widnieje napis: „Żydówki-Polki Elizie Orzeszkowej w dowód czci i uwielbienia 1866—1891“. U stóp jej rozrzucone dzieła Orzeszkowej, jak „Meir Ezofowicz“, „Eli Makower“ i t. p.

Pierwsze dwie karty albumowe zajmuje adres (wydrukowany w dosłownem brzmieniu w Nrze 8 *Ojczyzny*), ozdobiony pięknemi winietami akwarelowemi. Dalsze dwa kartony przedstawiają sceny i typy z powieści Orzeszkowej, również akwarelą malowane przez T. Popiela; poczem następują setki podpisów, zebranych w całym kraju.

Adres ten, przygotowany za inicyatywą lwowskiego Stowarzyszenia „Przymierze Braci“, a staraniem i zapobiegliwością inteligentnych pań izraelickich we Lwowie i Krakowie, wypadł pod każdym względem wspaniale, a hołd, złożony w ten sposób najznakomitszej naszej powieściopisarce, zasługuje na najżywsze uznanie.

Kasyno powszechne w Krakowie ogłasza: Dnia 5 lipca b. r. odbędzie się wycieczka członków kasyna powszechnego do Dubia (przy Tenczynku). — Program: Odjazd z Krakowa do Rudawy koleją (bilet II klasy 40 ct., III klasy 20 ct.) o godz. 6 m. 39 rano, o godz. 9 m. 29 rano i o godz. 1 m. 20 [illegible] z Rudawy do Dubia pieszo (20 minut drogi), lub podwodami. W Dubiu zwiedzenie skał, łomów, marmuru, groty i pstrągarni do godziny 4. Od godz. 4 do 9 muzyka, tańce i zabawy towarzyskie. O godz. 9 powrót do Krakowa. — Cena biletów: bilet pojedynczy 50 ct., familijny (4 osób) 1 złr. 50 ct. Członków, mających zamiar uczestniczyć w tej wycieczce, uprasza zarząd o zapisanie się, z nadmienieniem, którym pociągiem wyjechać zechcą, by umożebnić przygotowanie odpowiedniej ilości podwodów. Zapisywać się można w lokalu kasyna w piątek i sobotę od godz. 4 po południu do 9 wieczorem, w którym czasie i bilety wstępu sprzedawane będą.

Obraz Jana Styki „Polonia“, wystawiony w Sukiennicach, zwidza nader liczna publiczność.

P. Ignacy Zangen, właściciel szkoły jazdy konnej w Krakowie, mianowany został przez tutejszy sąd krajowy sądowym zaprzysięgłym znawcą koni.

Egzamin dojrzałości w tutejszej wyższej szkole realnej odbył się w dniach 25, 26 i 27 czerwca pod przewodnictwem Jana Frankego, profesora i rektora lwowskiej szkoły politechnicznej. Do egzaminu ustnego zgłosiło się 18 abituryentów; z tych uznani zostali za dojrzałych: 1) Bett Jan, 2) Dulski Kazimierz, 3) Gisman Ferdynand, 5) Kornhäuser Chaskel, 5) Kurz Izaak, 6) Laurynów Jan, 7) Pieguszewski Wincenty, 8) Scholem Izaak, 9) Święcicki Mieczysław, 10) Traczyk Joachim. Trzem uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach. Czterech reprobowano na rok, a jednego bez terminu.

Dnia 28 czerwca odbyło się uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości wobec całego grona nauczycieli i młodzieży z niższych klas. Przewodniczący p. rektor Franke i dyrektor dr. Hugo Zathey przemówili do młodzieży opuszczającej zakład, na co w gorących słowach odpowiedział Joachim Traczyk w imieniu maturzystów.

W parku krakowskim jutro w sobotę, [illegible] nym będzie koncert orkiestry wojskowej pułku 20 pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Maleczka. W niedzielę dnia 5 bm. koncert orkiestry wojskowej pułku 56, pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Langiera. Początek koncertu o godzinie 4 popołudniu.

Zmarli. Antoni Siedlecki, były artysta dramatyczny teatru krakowskiego, w ostatnich latach kilkunastu znany w całej Polsce magik i prestidigitator, zmarł w Krakowie w 50 roku życia. Zręczny nadzwyczaj naśladowca i wykonawca pomysłów zagranicznych sztukmistrzów magików, odznaczał się zmarły niezwykłą uprzejmością dla widzów, którym wyjaśniał swoje produkcye, wyłącznie na zręczności, lub odpowiednich aparatach opierane, a tym sposobem bywał przeciwnikiem szarlatanów, przybierających tytuły „profesorów magii“, „czarnoksiężników“ itp. Przed kilku laty najlepiej powodziło się zmarłemu pośród Czechów, którzy umieli ocenić, iż widowiska Siedleckiego bywały nieszkodliwą i przyjemną zabawką, daleką od blagi.

W Paryżu zmarł nagle przed kilku dniami ś. p. Władysław Laskowicz, żołnierz z r. 1831, jeden z najpierwszych założycieli i wieloletni prezes instytucyi „Czci i chleba“, przeżywszy lat 80. Pogrzeb odbył się 28 czerwca przy licznym udziale rodaków tak na mszy św. w kościele Notre Dame de Paris, jak na cmentarzu Mont Parnasse, gdzie zwłoki złożono w grobie polskim. Religijnego obrządku dopełnił przełożony misyi polskiej w Paryżu O. Włady.

sław Witkowski. Nad grobem, do którego wrzucono garść ziemi ojczystej z Litwy, przemówił p. Leon Łirmowski. W pogrzebie uczestniczyli także uczniowie szkoły polskiej na Batignolles, uczennice pensyi panien w hotelu Lambert, wychowanki zakładu św. Kazimierza i weterani tegoż zakładu.

Tow. pomocy naukowej w Raciborzu. Dnia 29 czerwca zawiązało grono obywateli w Raciborzu na Śląsku pruskim Towarzystwo pomocy naukowej dla polskiej katolickiej młodzieży pod opieką błogosławionego Czesława. Celem Towarzystwa jest wspieranie katolickich, uzdolnionych, ubogich polskich młodzieńców śląskich, chcących się poświęcić stanowi duchownemu, lekarskiemu i adwokackiemu w średnich i wyższych zakładach naukowych, oraz zachowanie wiary św. katolickiej i języka polskiego.

Członkowie płacą najmniej 1 markę rocznie.

Towarzystwo będzie szczególnie wspierać uzdolnionych synów polskiego ludu śląskiego. Zarząd Towarzystwa składa się z 9 członków i załatwia wszystkie sprawy. Organami Towarzystwa są: *Nowiny Raciborskie*, *Gazeta Opolska* i *Katolik*.

Pierwszy dnia 29 czerwca wybrany zarząd jest następujący: dr. Józef Rostek przewodniczący, Józef Pollok jego zastępca, Wacław Rzepecki i Jan Passinger sekretarze, Konstanty Szmieszek skarbnik. Nadto wybrano do zarządu: Fr. Gonsiora, K. Kurzeję, Fr. Segetha i Fr. Kocura. Datki na cele Towarzystwa nadsyłać należy do przewodniczącego dra J. Rosteka w Raciborzu (*Ratibor*) Nowy Rynek. Dotychczas przystąpiło do Towarzystwa 62 członków. Towarzystwo pomocy naukowej ma zamiar rozciągnąć działalność swoją na cały Śląsk. Odezwa, wydana przez wybrany zarząd, wzywa całą ludność śląską, prosząc o poparcie, a nadto udaje się z gorącą prośbą do całej ziemi polskiej, prosząc o pomoc. Narodowość bowiem polska na Śląsku jest bardzo zagrożona, germanizacyjne zapędy coraz się zwiększają, a siły odpornej z powodu długiej niewoli i braku środków materyalnych, nie wiele. Dla uratowania tej ziemi polskiej i ludu śląskiego od zupełnej zagłady, potrzeba silnej organizacyi i skupienia wszystkich sił polskich. Do tego potrzebują rodacy, tam przebywający, silnej pomocy i poparcia z naszej strony.

Popieramy też gorąco szczere, patryotyczne przedsięwzięcia nowego Towarzystwa, które ma na celu podniesienie oświaty wśród polskiego ludu przez pomaganie synom jego do zdobywania wyższych stanowisk w społeczeństwie, na których tem łatwiej i skuteczniej mogliby pracować dla narodu swego i jego przyszłości.

Wycieczka na Bielany stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w niedzielę 5 bm.

Konfiskata. Onegdajszy numer *Dziennika Polskiego* [illegible] wała prokuratorya we Lwowie za powtórzony z *Graždanina* artykuł p. t. „Hurra na Austryę!"

Wyroki śmierci na Maryę Kobrynową ze Lwowa i na Katarzynę Kanię z Tarnowa, wydane przez Trybunały na podstawie werdyktu przysięgłych, potwierdził Trybunał kasacyjny.

Zamach samobójczy. *Gazeta Przemyska* donosi: Syn p. Kostheima, dzierżawcy dóbr Żurawica, elew szkoły kadetów w Łobzowie, powracając w sobotę 27 czerwca pociągiem rannym z Krakowa do rodziców, strzelił do siebie w samobójczym zamiarze z rewolweru tuż przed stacyą Żurawica. Strzał chybił, raniąc tylko ciężko młodego człowieka. Rannego odstawiono do szpitala garnizonowego w Przemyślu.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia komitetu krak. Tow rolniczego z dnia 27 czerwca b. r.

Po otwarciu obrad p. Maryan Dydyński żądał sprostowania protokołu z poprzedniego posiedzenia, a mianowicie w tym kierunku, że wnioski Tow. rolniczego okręgowego wielickiego w sprawie ulg w przepisach ochronnych co do zarazy, prowadzenia katastru bydła itp. zostały przez komitet przyjęte z wyjątkiem proponowanego zwężenia pasu granicznego i złagodzenia przepisów, obowiązujących rzeźników. Zgodnie z tem żądaniem sprostowano protokoł.

Następnie przystąpiono do odczytania referatów, których zredagowania podjęli się członkowie komitetu. Zatwierdzono petycyę do Wydziału krajowego o podniesienie rocznej subwencyi sejmowej na potrzeby ogólne Towarzystwa z 3 na 4 tysiące, którą przedłożył dr. Leo i uchwalono jednogłośnie, aby sprawę podniesienia subwencyi na koszta wydawnictwa *Tygodnika rolniczego* wniesiono w osobnych petycyach do Sejmu i do ministerstwa rolnictwa. Zatwierdzono przedłożone przez p. Lipomana podanie do Wydziału krajowego o wyjednanie subwencyi sejmowej dla mającej się założyć przy średniej szkole rolniczej w Czernichowie stacyi doświadczalnej w celu badania skutków, otrzymanych z użycia nawozów handlowych. Wysłanie zaś petycyi w tym samym przedmiocie do ministerstwa rolnictwa odroczono aż do zebrania dokładnych dat, odnoszących się do kosztów urządzenia i utrzymywania podobnej stacyi. Zatwierdzono przedłożoną przez p. Lippomana odezwę do Tow. roln. okr. w sprawie ustanowienia prywatnych stacyj doświadczalnych w rozmaitych miejscowościach oraz czuwania za pomocą stacyi kontrolnej w Czernichowie nad sprzedażą włościanom nawozów handlowych i nasion. — W sprawie budowy sieci kolei lokalnych otrzymali pp. referenci Scipio i Chrząszczewski upoważnienie do ostatecznego załatwienia jej wraz z prezydyum komitetu i z wybraną już poprzednio w tym celu komisyą, ażeby odpowiedź mogła być przesłaną Wydziałowi krajowemu w połowie lipca br. P. Szczepan Tarnowski, jako referent w sprawie założenia w zachodniej części Galicyi rządowego zakładu wychowania źrebiąt, zażądał wyjaśnień co do wspomnianych na zebraniu ogólnem ośmiu podań, które nie wpłynęły do komitetu. Gdy okazało się, iż podania owe wniesione zostały prawdopodobnie wprost na ręce Koła polskiego lub rządu, przeto proszono p. referenta o zredagowanie dwóch petycyj: jednej do Koła polskiego z prośbą o gorliwe dopominanie się o wykonanie danego już przez rząd przyrzeczenia założenia takiego zakładu w zachodniej Galicyi; drugiej do ministerstwa, wskazując jako miejscowość, nadającą się do tego celu, majątek Zalesie w pow. rzeszowskim.

Na pismo Wydziału krajowego w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Krośnie Gorlicach, lub Jaśle, uchwalił komitet odpowiedź popierającą myśl założenia tej szkoły w Krośnie, a to z powodu znacznych ofiar, które chcą ponieść tak Rada gminna tego miasta, jak i Rada powiatowa.

Na wniosek Sekcyi hodowlanej powziął komitet następujące uchwały:

Przychylił się do życzenia p. Stanisława Jędrzejowicza, ażeby z należącej się komitetowi kwoty 1.000 złr. za sprzedaną p. Jędrzejowiczowi oborę zarodową rasy kuhlandzkiej, potrącić 250 złr. na zakupno dla tejże obory buhaja rasy simmenthalskiej z warunkiem, iż następnie otrzyma komitet od p. Jędrzejowicza bezpłatnie dwa buhajki roczne rasy Simmenthal-Kuhlad, których wybór pozostawiony będzie osądzeniu inspektora hodowli.

Wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce, o wyjątkowe dozwolenie ustanowienia w Głogoczowie stacyi buhaja rasy oldenburskiej, został przyjęty.

Podanie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie, o wskazanie, gdzie nabyć można 2 buhaje rasy oldenburskiej dla stacyj włościańskich, przekazano p. inspektorowi do załatwienia z tym jednak dodatkiem, że jeżeli nabycie to w ciągu trzech miesięcy ze względu na cenę okaże się niemożliwem, dozwala się na zakupienie 2 buhai rasy fryzyjskiej.

Na założenie dwóch obór zarodowych rasy oldenburskiej przeznaczono z funduszu subwencyjnego 2.000 złr. i upoważniono inspektora, ażeby za kwotę, jak oraz za 2.000 złr. złożone przez hodowców, którym obory te powierzone zostaną, zakupił w Oldenburgu odpowiednią ilość bydła rozpłodowego, przeznaczając jednocześnie na koszta jego podróży 250 do 300 złr. P. Karola Czecza proszono o wzięcie współudziału w tej podróży i w wyborze mającego się zakupić bydła.

Uchwalono rozpisanie konkursu na owe dwie obory zarodowe z terminem jednego tygodnia, nadmieniając jednocześnie, iż inspektor Towarzystwa podejmie się także zakupna rozpłodników rasy oldenburskiej, dla osób prywatnych, przy nadesłaniu zadatku 250 złr. na każdą sztukę najdalej do dnia 8 lipca b. r.

Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 9 lipca b. r. i na niem rozstrzygniętą zostanie sprawa konkursu.

Zniżenie taks telegraficznych. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra handlu z dnia 27 z. m., według którego z dniem 1 bm. obowiązywać poczęła nowa taksa telegraficzna w obrocie międzynarodowym. Odtąd płacić się będzie przy zatrzymaniu taksy podstawnej (*Grundtaxe*) 30 ct. do Rosyi od jednego słowa 12 ct. (dotychczas 14 ct.), Francyi 8 ct. (dotychczas 10 ct.), W. Brytanii 13 (20 ct.), Algeru 13 ct. (16 ct.), Wysp Kanaryjskich 44 ct. (89), Senegalu 86 (1 złr. 63 ct.), Tunisu 13 ct (16 ct.). Za depesze do miejscowości we Wschodniej Rumelii płacić się będzie taksę wymierzoną dla Bułgaryi.

Na kongresie austr. producentów lnu i konopi, który odbył się dnia 28 z m. w Trutnowie, przy udziale 276 uczestników, wybrano komitet z 15 członków, mający się zająć jednolitą organizacyą austryackich producentów lnu i konopi w rozmaitych krajach. Uchwalono też wiele rezolucyj, celem podniesienia uprawy i przemysłu lnianego.

Parowa garbarnia otwartą została w Rzeszowie dziś dnia 2 bm. Będzie to pierwsza w kraju garbarnia związkowa, Towarzystwo zarejestrowane z poręką ograniczoną. Prezesem Rady nadzorczej wybrano p. St. Jędrzejowicza.

Zaraza pyskowa i racicowa. Namiestnictwo galicyjskie zabroniło, celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy pyskowej i racicowej, aż do odwołania, ładować i wyładowywać nierogaciznę na stacyach kolei w Mościskach, Sądowej Wiszni, Mikołajewie i Drohowyżu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 3 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·9 mm	740 6 mm	740 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+22°,0	+20°,9	+24°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	87%	73%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	4	9

Uwagi: Rano grzmoty, błyskawice i deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 3 czerwca. Koło polskie na wczorajszem wieczornem posiedzeniu ukończyło obrady nad etatem ministerstwa handlu.

Koło polskie upoważniło ks. Chotkowskiego, Szczepanowskiego a ewentualnie także Struszkiewicza do zabrania głosu podczas rozpraw w Izbie.

Chotkowski ma mówić o wadach i niedostatkach administracyi pocztowej w Galicyi i zażąda lepszego uposażenia dla urzędników pocztowych i dla służby pocztowej.

Sokołowski wniósł w tym względzie cały szereg życzeń, które Chotkowski akceptował.

Szczepanowski ma podnieść w ogólności potrzebę decentralizacyi zarządu kolei państwowych, motywując ją niezbędnemi warunkami skuteczniejszego zarządu kolejowego. W konkretnych wnioskach oświadczy się za rozszerzeniem zakresu działania dyrekcyj krajowych. Szczepanowski też przemawia za uwzględnieniem petycyi konduktorów na kolejach państwowych.

Wiedeń, 3 czerwca. Dzisiejsza mowa Weigla o nadużyciach przy wymiarze kar za przekroczenia skarbowe i o podatku wódczanym, jak niemniej o sposobach ściągania podatków, sprawiła wielkie wrażenie i słuchaną była w Izbie z natężoną uwagą. Często przerywano mowcy oklaskami.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 lipca. Podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty generalny mowca *contra* Adamek przedstawia skargi ludności czeskiej, a generalny mowca *pro* Fournier polemizuje z jego wywodami. Specyalny referent Beer zwraca się przeciwko znanym wywodom Pinińskiego, przypomina stanowisko Polaków, jakie zajęli podczas przyjęcia ustawy państwowej o szkołach ludowych twierdząc, iż ze stanowiskiem tem nie zgadza się żądanie Pinińskiego ażeby wpływ kościoła na szkoły był oznaczony w drodze ustawodawstwa krajowego; właściwie wpływ kościoła na szkołę uregulowany został nie przez ustawę z dnia 14 maja 1869 roku, lecz przez ustawę z dnia 25 maja 1868 roku, za którą i Polacy się oświadczyli. Mowca oświadcza następnie, że partya liberalna nie miała nigdy wrogich zamiarów przeciwko kościołowi i uznawała zawsze wpływ kościoła na szkołę za niezbędny. (*Oklaski z lewicy*).

Tytuł „szkoły ludowe" został przyjęty i tym sposobem budżet ministerstwa oświaty załatwiony.

Wczoraj uchwalono postawić niebawem na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi co do zapobieżenia nędzy.

Bartoli i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych co do politycznej agitacyi większej części kroackiego i słoweńskiego duchowieństwa Istryi.

Hauck i towarzysze wnoszą, aby pozostawiono zupełną swobodę częściowej rozprzedaży dzienników.

Wiedeń, 3 lipca. W Izbie poselskiej rozpoczęła się dziś rozprawa nad budżetem ministerstwa skarbu. Garnhaft omawia smutne położenie ludności rolniczej i drobnych rzemieśników, któremu tylko przez ulgi podatkowe w najbardziej obciążonych kategoryach, przy równoczesnem pociągnięciu do płacenia większych podatków klas zamożnych zapobiedz można.

Pos. Weigel omawia stosunki podupadającego coraz bardziej pod brzemieniem podatków stanu rolniczego, handlowego i przemysłowego.

W Galicyi powiększono, zdaniem mowcy, niestosunkowo ilość urzędów podatkowych, mimo że siła podatkowa bynajmniej się nie zwiększyła, a służba skarbowa w niczem przez to nie polepszyła. Ludność cierpi głównie wskutek niesprawiedliwie stosowanych zasad opodatkowania.

Mowca domaga się jak najszybszej zmiany ustawy o przekroczeniach skarbowych z roku 1835.

Wiedeń, 2 czerwca. W dalszym ciągu zwracał Weigel uwagę na ciężary, jakie wzrastają dla gmin politycznych przez podatki konsumcyjne i poruczony zakres działania; omawia wady i niedostatki w wolnych składach spirytusowych. Mowca przypomina, że górnikom w Bochni odebrano wbrew wszelkiemu prawu wypłacaną do 60 lat prowizyę i zapytuje ministra skarbu, czy w loteryi liczbowej każda liczba ma swój oznaczony kapitał i bywa zamykaną, gdy stawki przenoszą wysokość tego kapitału.

Mowca przemawia następnie za akcyą pomocniczą dla urzędników państwowych.

Kramarz żąda uregulowania waluty i oświadcza się za czystą walutą złotą; udowadnia, że nieuregulowana waluta byłaby, zwłaszcza w razie wojny, niebezpieczną. Mowca żąda, aby *Noten-Bank* nie otrzymywał nadal przywileju i aby pocztowa kasa oszczędności z przyszłym wielkim bankiem centralnym weszła w związki.

Wiedeń, 3 lipca. Komunikat klubu młodoczeskiego zbija pogłoskę o rozbiciu się klubu i zaznacza, że obecnie panuje zupełne porozumienie.

Wiedeń, 3 lipca. Komisya kolejowa Izby poselskiej przyjęła międzynarodowy berneński traktat o przesyłkach towarowych, polecając rezolucye o rozszerzeniu ugody międzynarodowej na jednolite uregulowanie ruchu osobowego. Następnie przyjęła rezolucyę, wzywającą rząd, aby celem ochrony interesów handlowych, a zwłaszcza co do ceł na granicy rosyjskiej, przed zebraniem się konferencyi międzynarodowych zasięgnął zdania Izb handlowych o potrzebnych zmianach dotychczasowych postanowień.

Wiedeń, 3 lipca. Wczoraj na uczcie u ministra handlu na cześć członków kongresu pocztowego wzięli udział: prezydent Taaffe, ministrowie Prażak, Zaleski, Falkenhayn, Schoenborn, Steinbach, wiceprezydent Izby panów Czartoryski, posłowie Plener, Hohenwart, Fanderlik i wszyscy członkowie wiedeńskiej Rady miejskiej z oboma wice-burmistrzami.

Uczta trwała wśród podniosłego nastroju do północy.

Wiedeń, 3 lipca. Książę bułgarski odjeżdża 14 bm. z Karlsbadu do Gastein na trzechtygodniową kuracyę.

Wiener Neustadt, 3 lipca. Rocznicę bitwy pod Königgratz obchodzili tu dziś uroczyście byli uczestnicy walki z 49 pułku piechoty. Na pomniku poległego pułkownika Bindera złożono wieniec.

Wels, 3 lipca. Cesarz wczoraj wieczorem odjechał do Gastein.

Gastein 3 lipca. O godzinie 7 rano przybył tu cesarz. Na dworcu przywitał go namiestnik oraz licznie zgromadzona publiczność kąpielowa. Cesarz rozmawiał z kilku osobami na dworcu, poczem przejechał się po zakładzie udekorowanym bogato flagami.

Königgrätz, 3 lipca. Na pamiątkowy obchód rocznicy znanej bitwy, przybyło tu mnóstwo weteranów, oficerów, a nadto 170 członków saskich stowarzyszeń wojskowych. Dworzec, na którym odbyły się powitania, ozdobnie przybrano. Wczoraj przed gmachem komendy wojskowej odbyła się serenada z capstrzykiem. Dzisiejsza uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze, podczas którego odśpiewano *Requiem*, oraz nabożeństwem polowem, które przed mauzoleum odprawili księża katoliccy, duszpasterze protestanccy i rabini.

Straż honorową odbywali delegaci 8 pułku dragonów, 14 pułku piechoty i 10 pułku grenadyerów pruskich. Równocześnie w 48 gminach, położonych na obszarze pobojowiska, odbyły się msze żałobne.

Potem nastąpiło uroczyste poświęcenie nowowzniesionego pomnika, na którem złożono wieńce, oraz zwiedzano plac boju.

Cattaro, 3 lipca. Przybyła tutaj wczoraj po południu eskadra angielska.

Berlin, 3 lipca. W jednym oddziale towarzystwa tramwajowego woźnice zaprzestali pracy. Żądają podwojenia świąt, podniesienia płacy i uwolnienia ich od mycia wozów. Dyrekcya na te żądania przystać nie chce. Zachodzi obawa ogólnego zaprzestania pracy.

Paryż, 3 lipca. Izba przyjęła postawiony przez komisyę projekt oclenia wina dla chorych, likierów i świeżych winogron. Cło od alkoholu wynosi 70 do 80 franków od hektolitra.

Bruksela, 3 lipca. Wczoraj po południu zebrali się w ministerstwie spraw zagranicznych delegowani tych państw, które zgodziły się na uchwały konferencyi brukselskiej w sprawie zniesienia niewolnictwa, celem podpisania dotyczących aktów. Podpisali wszyscy oprócz delegowanego francuskiego i portugalskiego.

Amsterdam, 3 lipca. Cesarz niemiecki przyjmował dziś deputacyę Niemców tu osiadłych, którzy mu wręczyli adres. Para cesarska zwiedzała wiele osobliwości i odbyła przejażdżkę po kanale dla przypatrzenia się uroczystości morskiej na rzece Amstel. Ludność witała dostojnych gości entuzyastycznemi owacyami. Wieczorem byli cesarstwo obecnymi na ogniach sztucznych, które dla nich miasto urządziło.

Amsterdam, 3 lipca. Para cesarska i królowa regentka wzięli wczoraj po południu udział w regacie wioślarskiej. Przyjmowano ich wszędzie z entuzyazmem.

Londyn, 3 lipca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson na pytanie odnośne, że nie ma żadnych informacyj o stypulacyach co do podpisania ugody między Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami. Rudini bezwątpienia poprawnie opisał wymianę zdań, jaka między Włochami i Anglią od czasu do czasu miała miejsce.

Fergusson nie zna jeszcze dosłownego brzmienia mowy Rudiniego i oświadcza, że w razie potrzeby środki ku utrzymaniu *status quo* na morzu śródziemnem będą w danych okolicznościach przedmiotem rozwagi. Każdorazowe użycie angielskiej siły zbrojnej zależeć będzie, tak jak dotąd, od okoliczności i ocenienia ich przez rząd angielski. Wymiana zdań nie dotyczyła jednak wcale zmian w stanowisku rządu angielskiego, określonem w r. 1886.

Fergusson powtarzał, że doprowadzone do skutku porozumienie nie zwraca się przeciw żadnemu państwu. Fergusson nie wie o żadnym „powszechnym koncercie europejskim," celem utrzymania *status quo*, oprócz o tym, jaki wywnioskować należy ze znanych w Izbie traktatów.

Belgrad, 3 lipca. Wczoraj odbyła się rada ministrów pod prezydencyą Risticsa, celem ułożenia programu na lato dla młodego króla, który ukończył swe egzamina. Ułożono szczegóły zamierzonej podróży króla do Rosyi. Świta ma się składać z dziesięciu osób. Król powróci do kraju przez Wiedeń, gdzie spotka się prawdopodobnie z Milanem. Podział czasu cesarza podczas lata zapewne da sposobność do przedstawienia młodego króla na dworze cesarskim.

Neapol, 3 lipca. Potok lawy wzrósł znacznie i grozi zalaniem miejscowości po za obserwatoryum Palmierego. Wczoraj dwaj Brazylijczycy Silva Jardim i Jochim Carneiro wtargnęli na sam brzeg krateru; natychmiast otoczyły ich obłoki dymu i popiół zasypał im twarz i oczy. Jordim wpadł do krateru, Carneiro uratowany został przez przewodników.

Rzym, 3 lipca. Jenerał Carenzi został zamianowany sekretarzem przy ministerstwie wojny.

Waszyngton, 3 lipca. Poseł chilijski otrzymał od stronnictwa kongresowego z Iquique doniesienie, że armia kongresu obsadziła Huasko i zmusiła korpus Balmacedy do ucieczki.

Nowy-Jork, 3 lipca. Telegramy z Juma w Arizonie donoszą o nagłem utworzeniu się wielkiego jeziora w Salton na 12 mil. szerokiego, a 40 mil długiego. Woda wygnała robotników z salin w Salton.

Capetown, 3 lipca. 100 uzbrojonych Boerów usiłowało przekroczyć rzekę Limpopo i wtargnąć do krkju Mashoa. Policya południowo-afrykańskiej kompanii angielskiej przeszkodziła wykonaniu tego zamiaru i uwięziła przywódców Boerów.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 lipca 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	55
Zjednoczony dług w srebrze	92	55
Austryacka renta złota	110	95
5% austryacka renta (marcowa)	102	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1023	—
Akcye kredytowe	296	25
Londyn	117	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	29½
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	55

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 27. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	130	—	131	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	20	57	60
20-to frankówka złota	9	24	9	30
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	50	99	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	60	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	80	99	30
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	80	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ II Em.	95	50	96	25
4½% „ „ „ „	99	50	100	—
6% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	80	109	30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	70	101	20
4½% „ „ „	98	40	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	—
4% „ likwidac. „ 100	96	—	97	30

Lwów, dnia 27.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	313	—	316	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	60	101	30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	60	100	30
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	30	96	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	60	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	[illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	10	101	80
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 27. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	—	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	60	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	—	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100	90	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100	75	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	65	—	—

Wiedeń, dnia 27. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92	55	92	75
5% „ „ srebrna za złr. 100	92	55	92	75
4% „ „ złota za złr. 100	110	95	111	15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	55	102	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	—	134	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	50	140	—
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149	25	149	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179	—	179	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	65	101	75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	138	25	138	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129	75	130	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	50	105	50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	—	92	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	60	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	80
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	40	113	70

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	70	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	186	2[illegible]	187	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	30
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	50	17	70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	90	12	30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26	75	27	75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	157	90	157	70
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	112	25	112	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	296	25	296	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	339	50	340	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	210	50	211	50
30·—	Länderbank na 200 złr.	211	50	212	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1030	—	1031	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	[illegible]	—	236	50
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2780	—	2785	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	210	25	211	25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	50	244	50

„MYŚL"

Najlepsze i najtańsze czasopismo literacko-społeczno-naukowe p. t. **„Myśl"**, wychodzi **w Krakowie** przy współudziale znakomitych literatów i publicystów. **„Myśl"** daje w każdym numerze treść obfitą, jako to: studya literackie, artystyczne i naukowe, stały fejleton K. Bartoszewicza, dwie powieści (trzecia od 15 lipca w specyalnym bezpłatnym dodatku), przeglądy literatury polskiej i zagranicznej, artykuły o kwestyach bieżących, szarady i t. p.

Prenumerata wynosi **w Krakowie kwartalnie 1 złr. 80 ct.**, na prowincyi **2 złr.** Dla nauczycieli ludowych i czytelni może być prenumerata zniżona o 50 centów kwartalnie. 1659 1 3

Adres Administracyi:
„Myśl", Kraków, ulica Zielona, L. 8.

Wdowa

ze szlacheckiej rodziny, z małoletniemi dziećmi, z powodu wielkiego nieszczęścia zachorowała na biednie serca i zostaje w opłakanem stanie, udaje się przeto do szlachetnych serc z prośbą o pomoc w nieszczęściu. Adres: **N. B., Wielopole, 11**, drzwi Nr. 9. 1639 1 3

Przyjmie posadę

rządcy, kontrolora lub ekonoma

będąc teoretycznie i praktycznie ... może się wykazać rekomendacyą i chlubnemi świadectwami z kilkunastoletniej praktyki gospodarczej. — W razie potrzeby może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod lit. **E. F. w Towarzystwie Oficyalistów prywatnych we Lwowie.** 1656 1 3

Młodzieniec

z odpowiedniemi studyami, znajdzie umieszczenie jako uczeń 1655 1 4

w aptece w Kolbuszowy.

Rządca ekonomiczny

kawaler, lat 36, z kilkunastoletnią praktyką i dobremi dokumentami, szuka **posady zaraz.** Adres: **A. B. poste rest. Dembica.** 1651 1 3

WILLA

piętrowa, w uroczem otoczeniu drzew starych i rozległych ogrodów, jest **zaraz z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela na miejscu p. **Antoni Liske we Lwowie, ul. Długosza, L. 11 a.** 1657 1 2

Lokal na kawiarnię, z bilardem, do wynajęcia na kilka lat.

Z powodu podeszłego wieku mam zamiar wypuścić w wynajem na kilka lat **lokal w moim domu narożnym, w Dembicy, w Rynku** położony, w którym dotąd **koncesyonowaną kawiarnię, wyszynk różnych napojów, bilard i przyjmowanie gości** prowadzę.

Lokal wspomniany składa się z frontowego sklepu, dużej sali bilardowej, sali gościnnej, dwóch pokoi gościnnych i kuchni, położonych w jednym ciągu, wraz z wszystkiemi meblami, eleganckiemi przyrządami i bilardem w marmurową płytą zaopatrzony.

Bliższych warunków udziela właściciel **J. Szlager w Dembicy.** 1612 1 2

L. 1.930.

Ogłoszenie konkursu.

Przy **Magistracie miasta Wieliczki** opróżniona jest posada **budowniczego miejskiego** z płacą roczną 600 złr.

W celu obsadzenia tej posady prowizorycznie, z prawem uzyskania stabilizacyi, rozpisuje się niniejszem konkurs do **d. 31 lipca 1891 r.** z tem nadmienieniem, że PP. Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać świadectwami ukończonych studyów technicznych i że złożyli egzamina państwowe, nadto że są obywatelami państwa austryackiego, posiadają znajomość języka polskiego i niemieckiego. 1653 1 3

Wieliczka, 26 czerwca 1891 r.

Burmistrz *W. Koch.*

Uczeń

z V klasy gimnazyalnej, **z celującym postępem, i** 1660 1 3

medyk z V roku

poszukują na wakacye stosownego pomieszczenia na wsi jako **korepetytorowie do jednego lub dwóch uczniów.** Mogą się powołać na polecenia osoby poważnie znanej. Łaskawe oferty przyjmuje Adm. „N. Reformy".

S. KUPFERMANN W KRAKOWIE
ulica Grodzka, L. 9.
vis à vis Au bon Marché, poleca swój świeżo zaopatrzony

Magazyn strojów damskich

koronek, haftów, materyj wełnianych i jedwabnych na suknie i okrycia i **przybory do** tychże, jakoteż **sukien modniarskich** z wielkim wyborem **gotowych kapeluszy wiedeńskich, damskich i dziecinnych** aż do najmodniejszego wzoru. 1609 5 10

Rysownik zdolny i intel. pomocnik

1520 **do tartaku parowego** 13 0
znajdą umieszczenie w biurze Świderskiego w Tarnowie.

Bona, Francuz. i Guwernantka, Polka,
znajdą umieszczenie 1501 15 0
w Biurze Świderskiego, Tarnów.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERYANA KALINKI

Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej

której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.**, z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 3 0

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Księgarnia K. Bartoszewicza
(Kraków, Szewska, 15)

poleca wydane swoim nakładem

Perły humoru polskiego, dwa wielkie tomy. Cena 2 złr.

Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891 (w roczniku tym znajdują się: „Trzy dni w Zakopanem" przez K. Bartoszewicza, oraz „Jednodniówka", obejmująca kilkadziesiąt artykułów wierszem i prozą, charakteryzujących współczesnych pisarzy). Cena 45 centów.

Niemcewicz. Dzieła, 5 tomów. (Niemcewicz należał do twórców 3-go Maja, a w tem zbiorowem wydaniu znajdują się między innemi bajki polityczne z czasów Konstytucyi i słynna komedya „Powrót posła" na tle ówczesnych stosunków napisana i jako taka grana na uczczenie pierwszej rocznicy konstytucyi). Cena 5 tomów 2 złr.

Bartoszewicz Julian. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. — Cena 2 złr.

Jelinek. Polskie panie i dziewice. Cena 50 centów.

Jokaj Mauryey. Biała dama (najlepsza powieść Jokaja) 2 tomy. Cena 1 złr. 20 centów. 1360 5 0

Pierwszy wiedeński

Skład sukien męskich

w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej, 9,
pod firmą
Heilmana Kohna Synów

poleca Szan. P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony **skład gotowych sukiek męzkich i dziecinnych** w własnym zakładzie wykonywanych w najnowszym fasonie **po zdumiewająco niskich cenach.**

Na składzie znajdują się **uniformy dla PP. urzędników** po cenach umiarkowanych również w wielkim wyborze.

HIRDETMÉNY.

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy: w Wiedniu — Krakowie — Lwowie — Przemyślu — Tarnowie — Rzeszowie — Czerniowcach — Bielsku-Biały — Opawie — Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG!
OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i rzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bolu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 27 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Śmieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 24 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.
Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:
SPECYALNE

PURITAS MYDŁO DO UST

Austro-węg. patent. — Medal złoty wystawy świat. Londyn 1862. — Paryż 1878.

Dra C. M. FABERA lekarza-dentysty nadwornego Jego Ces. Mości cesarza Maksymiliana I. itd.
Główna wysyłka: Wiedeń, 1., Bauernmarkt, 3.

Składy w Krakowie: w aptekach pp. L. Rosnera, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, w handlach W. Fenza, M. Horowitza, w drog. F. Fischera; **w Wadowicach** w apt. H. Madzudzińskiego; **w Tarnowie** w aptekach W. Adlera i St. Pawłowskiego; **w Nowym Sączu** w aptekach W. Filipka i B. Jakubowskiego; **w Rzeszowie** w apt. A. Karpińskiego; **w Łańcucie** w handlu galanteryjnym H. Feuera; **w Jarosławiu** w aptekach J. Kohna i J. Wisłockiego. 315 3 5

Tamże jest także do nabycia: **c. i k. uprz. Eucalyptus Essencya do ust Dra C. M. Fabera.**

Na majówki i sezon letni

właśnie co wykończyłem wielki zapas przyborów do pięknej gry towarzyskiej

„CROQUET"

w całym komplecie i różnej wielkości, zarazem są do nabycia **kule** z drzewa oliwnego (lignum sanctum) i grabowego, oraz **kręgle** z drzewa grabowego i bukowego, posiadam też **wszelkie wyroby galanteryjne** i przyjmuję wszelkiego rodzaju **obstalunki.**

Zamówienia i reparacye uskuteczniam w najkrótszym czasie. Ręcząc za gustowne i szybkie wykonanie po cenach przystępnych, polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

Jan Bajer

1258 7 0 **właściciel magazynu wyrobów tokarskich w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13.**

„NADZIEJA".
PRACOWNIA
Stowarzyszenia Stolarzy Związkowych

w Krakowie, ulica św. Marka, L. 31,

ma na składzie całe urządzenia **gotowych mebli** własnego wyrobu, jako to: **sypialni, jadalni, salonów** itp., gustownie i stylowo wykonanych.

Pracownia nasza również przyjmuje **wszelkie zamówienia,** które podejmuje się z doborowego materyału trwale i w najkrótszym czasie wykonać.

Szanowna Publiczność pragnąc prawdziwie krajowego wyrobu pod względem wykwintności dorównywającego, a pod względem trwałości przewyższającego zagraniczne meble posiadać, zechce się tylko w naszym składzie zaopatrywać, bo nasza pracownia oddawszy się specyalnie wyrobom mebli, może najwybredniejsze gusta zaspokoić i zdoła w tym kierunku stanąć na wyżynie prawdziwej doskonałości. 1552 3/5

Miejsce lecznicze „Vöslau"

w uroczem położeniu, w wschodnio-południowej stronie na przedgórzach wiedeńskich lasów, z rozległemi spacerami w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy od Wiednia, dziennie przechodzi średnio 60 osob. i posp. pociągów.

Ciepłota 24° C.

na choroby kobiece, hysteryę, hypochondryę i inne cierpienia nerwowe, na bezkrwistość na cierpienia dolnych części ciała, dla rekonwalescentów i t. p.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, Elektrotherapia, Gimnastyka i miętsienie (Masage), 1152 9 10

Codziennie koncerta muzyki, bale itp. w Kursalonie.

Mieszkanie w hotelach: Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun. i wielu innych willach i domach mieszkalnych.

Lekarze: *Dr. J. Krischke, J. Veninger. — Sezon od maja do października.*

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Poleca

Zegarki do wyścigów

(Chronographe, Compteur), oraz inne złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane) **z fabryk genewskich**

WŁ. LIKANOWSKI

zegarmistrz 1581 7 10
w Krakowie, Sukiennice, L. 10.

Biuro Swiderskiego w Tarnowie

poleca

oficyalistów prywatnych z chlubnemi świadectwami.

Poszukuje: **subjekta i praktykanta** do handlu galanteryjnego i **praktykanta** do księgarni. 1393 26 0

Ma do sprzedania: **aptekę** na prowincyi i **handel towarów kolonialnych,** również **powóz wiedeński,** mało używany, i **landauer,** pod przystęp. warunkami.

Uczeń

z V lub VI klasy szkół średnich, mogący przygotować ucznia I klasy szkoły realnej do poprawki z języka niemieckiego, przepędzi przyjemnie wakacye na wsi w domu obywatelskim. Osobiste zgłoszenia przyjmuje **kancelarya szkoły u św. Barbary w Krakowie.** 1632 2 3

Kancelarya Dra Winklera

ul. Grodzka, 46, 1650 2 10

poszukuje odpowiedniej hipoteki dla **ulokowania 4000 złr.**

Pośrednicy są wyłączeni.

Mieszkanie

składające się z **2 pokoi umeblowanych i kuchni**, razem lub pojedynczo, **do wynajęcia przy ul. Poselskiej, L. 19, I piętro.** — Wiadomość: ulica Szewska, 16 I piętro w oficynie. 1638 2 4

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha

w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1390 13 26

Ważne dla osób przejezdnych i dla słomianych wdowców.

W znanej **Kuchni Litewskiej,** ul. Floryańska, 15, I piętro, wydają się obiady i kolacye, przyrządzane sposobem rzeczywiście domowym, tj. li tylko na świeżem maśle. Ceny przystępne.

1616 3 3 **Zarząd.**

Kurs metodyczny
nauki
języka francuskiego i konwersacyi

otwiera się

z dniem 1 września 1891.

Wpisy od dnia 10 czerwca od godziny 2—3 popołudniu, **ulica św. Jana, L. 21, I piętro.**

Panienki, kształcące się na nauczycielki, płacą mniej. 1457 8 8

Do

pierwszorzędnego hotelu

potrzebny

restaurator
bezzwłocznie.

Lokal składa się z obszernej sali, 3 gabinetów, kuchni, pokoiku na skład bielizny i naczyń, oraz z mieszkania złożonego z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju.

Zgłaszać należy się do **kancelaryi Łazienek krajowych, ul. Zwierzyniecka, L. 6.** 1590 4 0

Praktykant

z ukończoną II lub III klasą gimn., znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu J. Kurkiewicza w Krakowie, Mały Rynek. 1634 2 3

Korzystny interes.

Z powodu podeszłego wieku właściciela jest

Handel towarów żelaznych i mięszanych

od lat 40 **w Bochni, w Rynku,** w najlepszem miejscu istniejący, **z wolnej ręki tanio i pod przystępnemi warunkami do sprzedania.** — Lokal, w którym się obecnie handel ten znajduje, może być i nadal na ten sam cel użyty.

P. T. Reflektanci zechcą się zgłosić do właściciela **w Krakowie, ulica Dietlowska, L. 73, I piętro** (biuro Gen. Agencyi Tow. „Allianz"). 1614 2 3

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 34 0

Praktykant

z ukończoną II klasą gimn. lub realną, potrzebny jest do 1602 3 3

handlu Waleryana Leśniowskiego

przy ul. Karmelickiej, L. 46.

Uzdolniony inżynier

oraz

majster uzdolniony w robotach betonowych, którzy już raz byli przy robotach fortyfikacyjnych i te roboty z dobrym skutkiem wykonali, są do jednego przedsiębiorstwa w Galicyi poszukiwani. 1635 2 3

Oferty, z uwierzytelnionemi odpisami świadectw, wraz z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia, pod adr. **W. P.** do Admin. „N. Reformy", gdzie też bliższe szczegóły udzielone będą.

Kodeks cywilny

tanio do sprzedania. 1641 2 2
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy"

Podmajstrzy murarski

poszukuje roboty w miejscu lub na prowincyi u pp. architektów albo majstrów.
Adres: **M. S., ul. Krowoderska, L. 31, Kraków.** 1648 2 2

Uczeń VII klasy gimn. poszukuje lekcyj.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod lit. **K. VII J.** 1587 4 4

Konkurs.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę majstra piekarskiego** przy tymże Zakładzie.

Posada powyższa połączona jest z roczną pensyą 600 złr. w. a., płatną w miesięcznych ratach z dołu, bez prawa do emerytury. Ubiegający się o tę posadę obowiązani są swoje uzdolnienie świadectwami udowodnić. Pierwszeństwo mieć będą ci kompetenci, którzy swoje uzdolnienie jako byli wojskowi piekarze przy wojskowych magazynach wykażą. Termin do wniesienia podania na ręce Dyrekcyi oznacza się **najdalej do 31 lipca b. r.** 1606 2 3

Wiśnicz, 24 czerwca 1891 r.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego.

Kamienica dwupiętrowa

z oficyną, blisko plant położona, przynosząca 6½ %, jest **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udzieli p. **Michał Gołąb, ul. św. Marka, 5, parter.** 1628 2 3

Letnie mieszkanie

4 pokoje i kuchnia, z wolnym ogrodem, w najpiękniejszem i najzdrowszem położeniu **Suchy,** pięć minut odległości od stacyi kolejowej, **do wynajęcia.** 1608 3 3
Wiadomość u **portyera w Hotelu Kleina.**

Kamienica

dwupiętrowa, z oficyną, nowo wybudowana, w zdrowem miejscu położona, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** [illegible]
Wiadomość w Adm. „N. Reformy".

Majątek ziemski

340 morgów, w powiecie Pilzneńskim, pół godziny od stacyi Czarna, jest od **1 lipca b. r. do wydzierżawienia lub do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udziela **ks. kanonik Sapecki w Sędziszowie.** 1599 3 3

Płaszcze gumowe
męskie i damskie

w wielkim wyborze

po cenach fabrycznych poleca

magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie
Rynek, A—B, 37. 1318 16 0

Dwupiętrowy dom

p. Reudla, przy **ulicy Augustyańskiej, L. 19,** może być **nabyty bardzo tanio** na ostatniej licytacyi sądowej **dnia 7 lipca o godz. 10 przed południem.** 1583 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.